

## ŚRODA 10. 06. 2020 r.

1. „*Kolor niebieski*” - zabawa dydaktyczna rozwijająca spostrzegawczość.

Rozejrzyj się po pokoju. Znajdź przedmioty w kolorze niebieskim. Nazwij je. Wybierz jeden z nich i narysuj go na kartce.

2. „*Bajka o niebieskim smoku*” – słuchanie bajki P. Walczaka.

Dawno, dawno temu, kiedy na świecie nie było jeszcze wielkich miast, ziemia roiła się od smoków. W tamtych odległych czasach, smoki były zazwyczaj zielone. Nasza bajka dotyczy jednak smoka, który był całkiem niebieski.

Nasz bohater wyglądał zupełnie tak samo jak inne smoki. Całe ciało pokryte miał łuskami, na grzbiecie sterczały dumnie ostre kolce, a po bokach wyrastały mu całkiem spore skrzydła. Miał też długi ogon, pysk najeżony zębami i wielkie oczy. Jednym słowem: smok. Tyle że? Niebieski.

Niebieskość smoka nie była jednak jedyną cechą, która odróżniała go od innych braci. Wszystkie smoki potrafiły ziać ogniem. Na zawołanie z ich przepastnych gardeł wydobywał się ognisty podmuch. Niebieski smok tego nie potrafił. Pluł, kaszłał, kichał, ale na próżno. Jego nozdrzy nigdy nie opuścił nawet mały dymek.

Zielone smoki naśmiewały się z niebieskiego brata, a jemu było z tego powodu bardzo przykro. Tak bardzo chciał być zielony! Ziać ogniem jak inne smoki! Nasz smok próbował różnych zabiegów. Tarzał się w trawie i mchu, zanurzał w leśnych bajorkach pokrytych zieloną rzęsą, robił nawet okłady z mokrych liści. Wszystko na próżno. Niebieskie łuski za nic w świecie nie chciały zmienić się w zielone.

Tak samo było z ogniem, którego niebieski smok nie potrafił wydobyć ze swej paszczy. Smoki zawsze potrafiły ziać ogniem i nigdy nie było przypadku, że któryś tego nie potrafił. Do czasu urodzin niebieskiego smoka. W końcu nasz bohater pogodził się ze swoim kolorem, choć czasami robiło mu się smutno, gdy napotkane zielone smoki uśmiechały się dziwnie na jego widok.

Pewnego razu niebieski smok wybrał się nad rzekę. Położył się na brzegu i patrzył na wolno płynącą wodę. Nagle poczuł ukłucie. To smokomar ukłuł go w szyję, bezczelnie zabzyczał i siadł mu na głowie. Smokomary były bardzo złośliwymi stworzeniami. Żywiły się smoczą krwią i były wielkości dużego wróbla. Nieznośnie bzyczały i były bardzo przebiegłe. Musiały być sprytnie, bo gdy smok w porę spostrzegł smokomara, mógł go usmażyć jednym ziewnięciem.

Niebieski smok nie potrafił ziać ogniem, mógł się więc opędzać jedynie skrzydłami i kłapać zębami. Z tego akurat smokomary niewiele sobie robiły. Zaraz

pojawiło się kilka następnych. Zaczęły krążyć nad głową niebieskiego smoka i niemilosiernie brzęczeć.

I wtedy stało się coś nieoczekiwanego. Rozdrażniony smok prychnął nozdrzami w kierunku smokomara, a ten w jednym momencie zeszywniał i spadł jak kamień z dźwięcznym brzękiem na ziemię. Wokół padłego smokomara trawa w jednym momencie pokryła się śnieżnobiałym nalotem. Smok dmuchnął mroźnym oddechem w kierunku innego smokomara, a ten spadł na trawę tak jak poprzedni. Niebieski smok odkrył, że potrafi zamrażać.

Kilka dni po tym odkryciu niebieski smok drzemał w lesie niedaleko Jeziora Głębokiego, kiedy nagle coś go przebudziło. Do jego uszu docierały jakieś niepokojące dźwięki od strony jeziora. Zaniepokojony wyskoczył z lasu i zobaczył topiące się w wodzie dwa małe smoczątka. Po samą głowę zanurzona w wodzie była ich matka rycząc bezradnie z rozpaczy. Dalej widać było już za głęboko i nie mogła uratować swoich dzieci.

Niebieski smok nie zastanawiał się ani chwili. Rzucił się w kierunku plaży, wpadł do wody, natężył się i z całych sił wydmuchał z siebie przenikliwe, mroźne powietrze. Woda przed nim w jednej chwili zamieniła się w twarde, lodowy chodnik. Smok wdrapał się na niego i znów zaryczał mrozącym oddechem. Lodowa tafla sięgnęła daleko, aż do samych wyczerpanych smoczątek. Niebieski smok dotarł do nich po lodzie i powyławiał ich z wody niczym pisklęta z gniazda.

Wkrótce potem, dwa małe smoczki znalazły się na plaży obok swojej szczęśliwej mamy, która nie wiedziała nawet jak ma dziękować niebieskiemu smokowi. Od tamtego wydarzenia, już nigdy, żaden zielony smok nie naśmiewał się na widok niebieskiego brata.

- Czym różnił się bohater opowiadania od innych smoków?
- Czego nie potrafił robić smok?
- Czy inne smoki były dla niego miłe?
- Jaką umiejętność odkrył w sobie smok podczas pobytu nad rzeką?
- Kiedy nowo odkryta umiejętność przydała się smokowi? Komu pomógł?
- Czy wolno się śmiać z innych, tylko dlatego, że wyglądają inaczej?

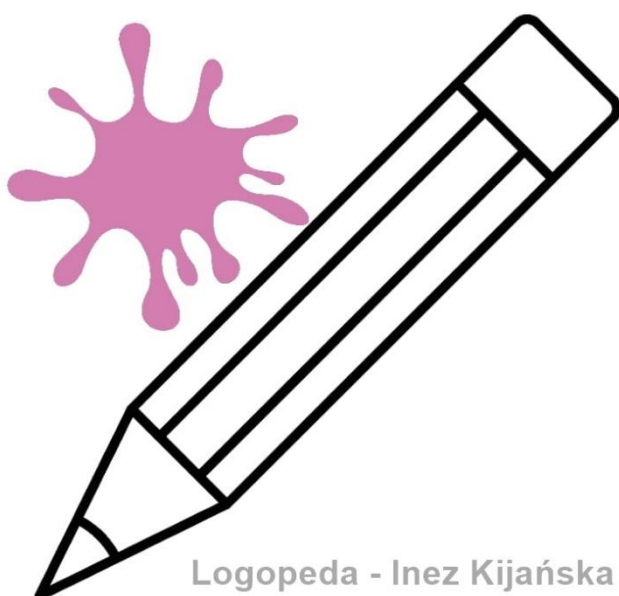
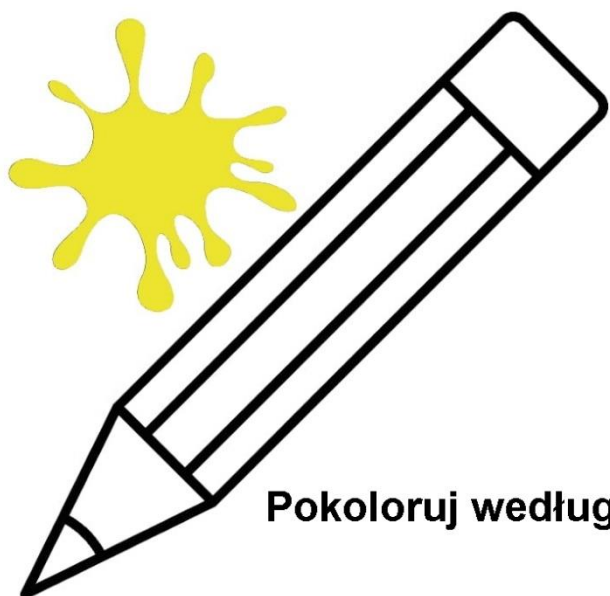
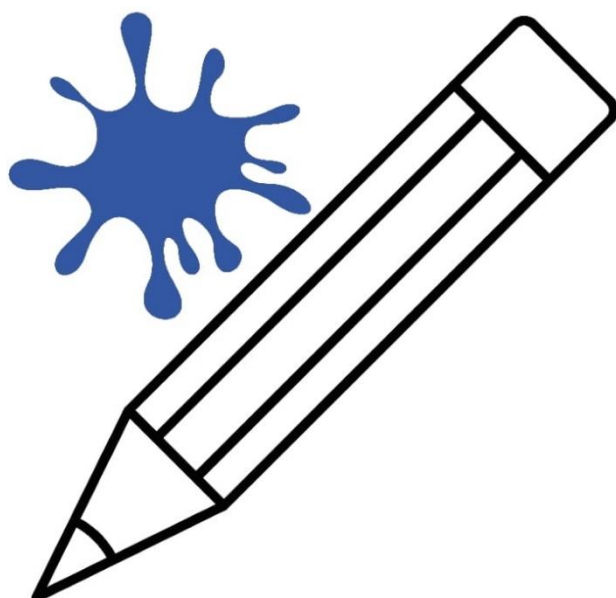
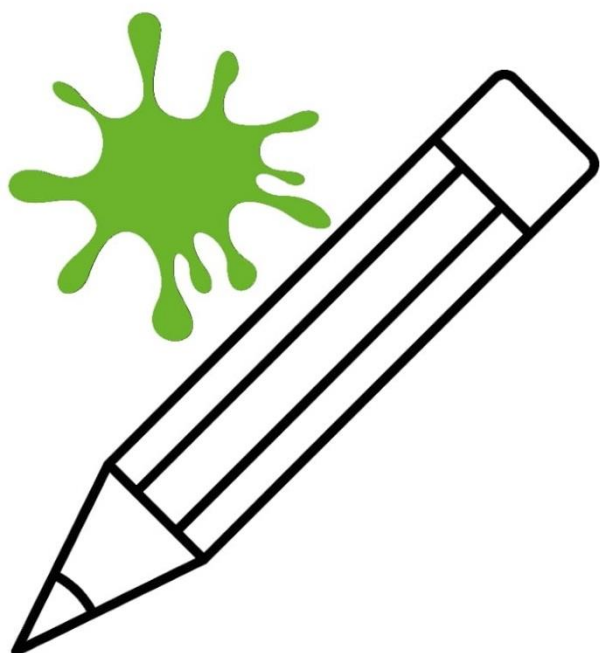
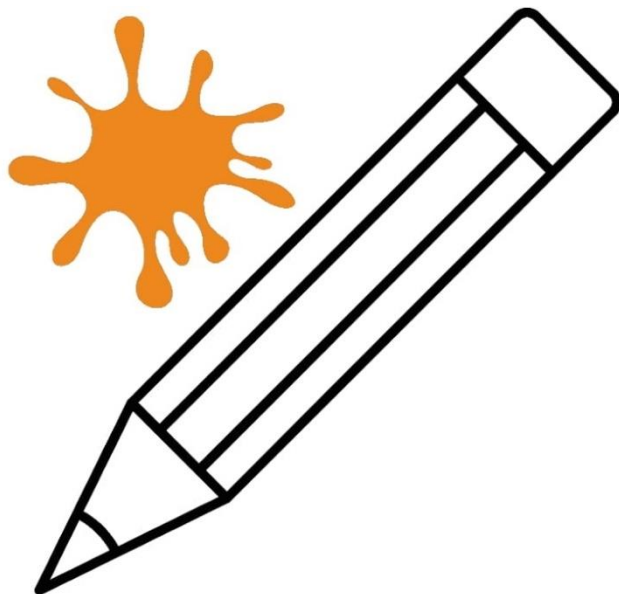
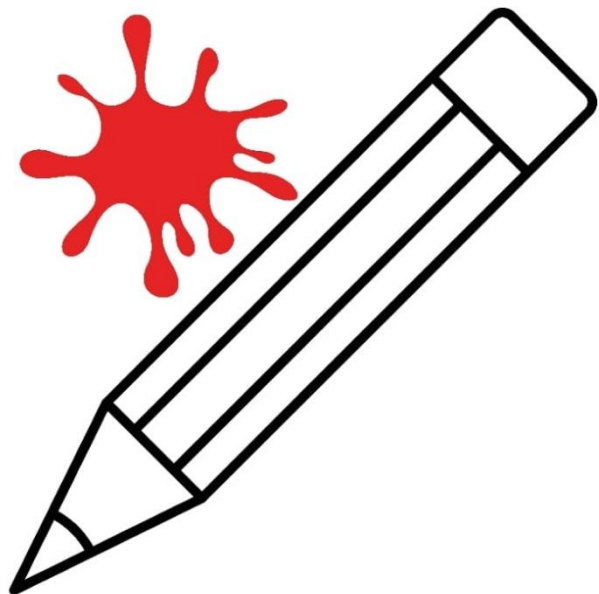
3. „Kolorowe kredki” – usprawnianie motoryki małej. Doskonalenie znajomości kolorów.

Policz wszystkie kredki. Ile ich jest? Następnie pokoloruj je odpowiednim kolorem.

Źródło: <http://logopeda-kijanska.pl/>

- „Jestem malarzem” – wykonaj ćwiczenie z książki „Czterolatek – razem bawimy się” na stronie 35.

4. Pomóż rodzicom w przygotowaniu kolacji.



Pokoloruj według wzoru.

Logopeda - Inez Kijańska